

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy 10 zł, z dostawą 12 zł. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy 20 zł, z dostawą 22 zł. — Prenumerata trzymiesięczna jednego wydania w całym Państwie Polskim 12 zł, z dostawą obydwu wydań 12 zł. — Za zmianę adresu dopłaca się 30 bałtów.
Cena ogłoszenia w Lwowie 60 bałtów.
na prowincyi
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SZKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 Ł) tustym drukiem 60 h. (60 Ł) — „Nadejane” i „Nekrologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronce za wiersz nonpar. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczających się w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze Dzienników „Promień”, ul. Widok 1 19.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentow uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie w dny godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Szkoła 4/1. R. kopsów nie zwraca się. — Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5007.

Lwów, czwartek 1 stycznia 1920

Rok X

Sylwestrowy bilans Lwowa! 150 milionowe straty miasta!

O odbudowę Lwowa.

Lwów, 31 grudnia.

(i) Ktoś, wracający z Francyi, dziwił się niedawno, że Lwów, zmasakrowany w czasie inwazyi ukraińskiej i późniejszego ostrzeliwania, tak szybko dźwiga się, tyle dokłada starań, by zabliznić swe, acz tyle zaszczytne rany. Unosił się przytem dumą, zestawiając owo skrętne zacieranie śladów wałk z obojętnością, czy apatyą Francuzów, którzy — jak powiedział — przechodzą mimo ruin, nie myśląc o ich dźwignięciu. Snuł sobie stąd ów przyjezdny Polak daleko idące, a wielce krzepiące ducha wnioski na temat naszej zdumiewającej żywotności, której oto świeży dowód składamy.

Zapewne — nie są te refleksycy zupełnie pozabawione słuszności. Należy im się tylko małe sprostowanie. Mianowicie prawdą jest, że mamy w sobie ową zdumiewającą żywotność, tę jakąś elastyczność vitalną, zdolność odprostowywania się względnie szybkiego po najbardziej ogłuszających ciosach i zaczynanie z nowym zasobem sił, z źródłem energii od nowa. Płynię ta zaleta z kardynalnej naszej wady: z taniego optymizmu, z popularnej mądrości, krążącej nam we krwi, a wyrażającej się w nieśmiertelnym: „jakoś to będzie!” I rzeczywiście zawsze jest „jakoś”, często bardzo dzięki temu licho, a znowu, gdy wszystko już zawiedzie, gdy ukazuje się samo najczarniejsze dno nędzy, dzięki temuż samemu spodziewaniu, które logiczne wisi w powietrzu, robi się „jakoś” — lepiej.

Jakżebyśmy inaczej mogli być dotrwać, jak doczekać upragnionego świtu, jak wytrzymać wszystkie najazdy srogie, nie tylko na ziemię, ale i na ducha, jak dokazać cudu, że nasz bilans narodowy, po całym wieku rafinowanych zabiegów sąsiedzkich, tak się jeszcze przedstawia? Owa niespożytość, owa nieśmiertelność naszej energii, która wygląda tak, jakby się i z samą śmiercią otrząsała, poznawszy się z nią blisko, jest największym naszym skarbem, najwalejszym powodem, dla którego zdolaliśmy przetrwać i pokonać zło.

Natomiast — wyznac trzeba też otwarcie — brak nam wytrwałości. Brak nam ciągłości, systematycznego prowadzenia raz zaczętej pracy. Jest u nas jakoby bieg na niedaleką metę, jakoby krótki oddech, czy wzrok. Zrywamy się do czynu i wprędce się potem nużymy. Niema w nas nic z mrówki, do której tak są podobni Francuz, którą za wzór bora sobie Niemcy. W owej bajce Lafontaine'a nam przypadła rola raczej konika polnego. Bo właśnie mamy jego ulefasobliwość i jego dewizę: „Après nous le déluge”, nie umiemy powtarzać pracy dzień po dniu, z równym natężeniem, nieodimownie. To nas ruzdzi. Jakgdyby wszystkie sity schłonał nam pierwszy poryw. Potem nadchodzi przewlekły okres zastój.

Pamiętamy wszyscy, jak wówczas, gdy ciepłe były jeszcze od pożaru mury toczyły, firma Sosnowski i Zacharyewicz wniosła ofertę na odbudowę. W tym, czysto kupieckim zresztą akcie, było coś imponującego. Był to jakby na prozę trzeźwego, codziennego języka przetłómaczony ów nieziszczalny skarb naszego trwania. Mamy też wszyscy żywo w pamięci: owe chwile, w których granaty Ukraińców, cernujących miasto, wbiły się co moment w mury Lwowa, krusząc je, wydzierając w nich czerwoną ranę aż do cegły — a nad innym, zrąbanym w czasie wałk ulicznych, pracowała już kielnia murarska. Było coś dziwnie krzepiącego, coś nawet wzruszającego w skwapliwości, z jaką wiązano pocęte kule druty telegraficzne i telefoniczne i wstawiano śliskie tafle szyb w osłepie okna. Była w tem jakby chęć zapomnienia o dniach rozpaczliwych, jakby wstręt kulturalny do obecnego stanu zdziwienia.

Wprędce jednak zwolniło tempo. Przyszła prostracya, towarzysząca notorycznego naszego lenistwa. Po pierwszym zapale, po porywie wzruszenia z faktu, iż miasto ocalało — przyszło zubożnienie. Ręce jakby zaczęły opadać.

A przecież na to chyba trochę zawcześnie. Zawcześnie ze względu na stan Lwowa, bardzo oplakany i zawcześnie, jak na obywateli młodego, świeżo do życia wróconego państwa. Nie stać nas teraz na zastój! Powrót do prymitywizacji! A szkody i szczyby zbyt są głębokie, by można przejść nad nimi do — codziennego, a dalekiego od wszelkiej kultury bytowania.

Lwowa nie spotkał wprawdzie druzgocący los Arras, ni Soissons — mówiono nawet w innych stronach Polski, że wcale nie warto go liczyć w zaszczytny poczet miast zniszczonych... Kto jednak nie ma tak wielkich ambicyi, by Lwów był koniecznie doszczętną ruiną, a natomiast sięgnie wzrokiem głębiej, nie ślizgając się tylko po wierzchu — ten przetrza się istotnie ogromem szkód materialnych, jakie miasto nasze poniosło. Zdziczenie kulturalne, widoczne aż nadto w wyglądzie zewnętrzny naszego miasta, a zaznaczające się zwięzieniem postulatów kulturalnych jego mieszkańców, jest zewnętrznym wykładnikiem tego strasznego cofnięcia się w rozwoju, które, ostatni czas, by już ustało.

Nie wystarczą tu wszakże siły samego Lwowa. Trzeba, ażeby rząd wsparł życziwą i szczerą pomocą to miasto, tak ciężko doświadczone i by w Warszawie pojęto, że nie Lwów mały, ubogi i kulturalnie zabity, ale jaśniejący polem zachodu, zasobny i wielki, będzie przyczółkiem cywilizacyjnym i strażą Polski.

Półtora miliona strat Zakładu wodociągowego.

Lwów, 31 grudnia.

(mg) Dyrektor Zakładów wodociagowych p. Aleksandrowicz, udzielił nam następującego zestawienia szkód i strat Zakładu wskutek wojny polsko-ukraińskiej.

Jaka wiadomo dnia 26 grudnia 1918 r. woj-

ska ukraińska przerwały ruch maszyn w Woli Dobrostańskiej zabrały części składowe stawi del maszyn parowych. Dnia 21 marca 1919 zniszczyli Ukraińcy w sposób barbarzyński część urządzeń maszynowych, rozbijając je patronami dynamitu i ekrazytu, przyczem ucierpiały także

budynki maszynowe. Uciekając przed szybko następującą armią polską, nie zdołali Ukraińcy doprowadzić do wybuchu min założonych i na innych agregatach maszyn, które uruchomiono dnia 10 kwietnia.

Dnia 10 kwietnia zaczął wodociąg lwowski po przerwie trwającej 105 dni ponownie oddawać wodę mieszkańcom Lwowa.

Poza tem miejski zakład wodociagowy ponosi olbrzymie szkody wskutek dokonanych rachunków, względnie przez zniszczenie pociskami różnych obiektów.

1) W sierpniu zeszłego roku wykończono budowę III-go agregatu pomp niezbędnie potrzebnego do utrzymania ruchu wodociągów, a to z powodu zużycia się dwóch starych systemów pomp parowych, pracujących przez lat 18 bez przerwy. Wojska ukraińskie cofające się z Woli Dobrostańskiej zniszczyły to urządzenie, wysadzając je dynamitem. Koszta naprawy wyniosła 450.000 koron.

2) Zakład wodociagowy posiadał w miesiącu listopadzie ub. r. na stacji kolejowej w Janowie zapasy węgla w ilości 97 wagonów. Z tego zabraly bandy i wojska ukraińskie 60 wagonów a 2400 K. = 144.000 koron.

3) Zwiernadło wody stawu Wołickiego musi być podnoszone lub obniżane zależnie od ilości wody pompowanej wodociągiem, a to przez podnoszenie lub obniżanie zastawek śluzy upustowej na stawie. Śluza ta została zniszczona. Koszta rekonstrukcji śluzy wyniosła 40.000 koron.

4) Przy wysadzeniu agregatu III-go pomp we Woli Dobrostańskiej zrujnowana została konstrukcja dachowa, pokrycie dachu, okna w hali maszyn, mury itp. 1000 m² konstrukcji dachowej, 1 m² po 120 koron = 120.000 koron. Roboty murarskie 16.000 kor. Roboty szklarskie 80 m² a 70 kor. = 5.600 kor. 3 baraki nad maszynami po 10.000 kor. = 30.000 kor. Razem 171.600 kor.

5) Koszta naprawy uszkodzeń domu robotniczego we Lwowie (szyby, okna, drzwi, podłoga, dach) wyniosła 7.000 koron.

6) Koszta naprawy uszkodzeń budynku maszynowego górnej strefy (szyby, dach) 2.000 kor.

7) Koszta naprawy uszkodzeń zbiornika górnego (wentylatory) 1.000 koron.

8) Koszta naprawy uszkodzenia budynków dworca wodociagowego we Lwowie (szyby, dach, wyprawa) 8.000 koron.

9) Koszta naprawy strażnic a) w Rzeźni ruskiej (okna, szyby, drzwi, dach, ogrodzenie, szopa, wyprawa) wyniosła 25.000 kor., b) w Jamelnej 10.000 kor., c) w Wielkopolu 2.000 kor. Razem 37.000 koron.

10) Naprawa poręczy, bram i rurociągu na moście w Domażyrze 5.000 koron.

11) Naprawa zniszczonych nasypów w Domażyrze 12.000 koron.

12) Koszta naprawy uszkodzonych budynków mieszkalnych w Woli Dobrostańskiej (szyby, wyprawa) wyniosła 5.000 koron.

13) Wartość przyrządów zniszczonych w hali maszyn w Woli Dobrostańskiej (barometry, zegary, manometry, zegary wodowskazowe) 25.000 koron.

14) Wartość zrabowanego urządzenia biur w Woli Dobrostańskiej 30.000 koron.

15) Wartość zrabowanego inwentarza w magazynach pogotowia w strażnicach w Rzeźni ruskiej, w Jamelnej, w Wielkopolu 30.000 koron.

16) Wartość zrabowanego inwentarza w magazynach pogotowia w Woli Dobrostańskiej 10.000 koron.

17) Wartość przedmiotów zrabowanych w warstacie w Woli Dobrostańskiej (narzędzie i pasy) wynosi 25.000 koron.

18) Wartość zniszczonych urządzeń telefonicznych między Lwowem a Wolą Dobrostańską, jak 100 słupów po 90 kor. = 9.000 kor., 5 aparatów telefonicznych po 1500 kor. = 7.500 kor., 4 kłm. drutów z izolatorami po 1500 kor. = 6.000 kor., dzwonki telefoniczne 1.500 kor. Razem 24.000 koron.

19) Wartość zabranych przez Ukraińców 2 par koni w Woli Dobrostańskiej 20.000 koron.

20) Wartość 2 wozów z uprzężą w Woli Dobrostańskiej, zabranych przez Ukraińców 15.000 koron.

21)

przez Ukraińców w Woli Dobrostańskiej 40.000 koron.

22) Dochody wodociagu lwowskiego składają się z opłat za wodę oddawaną na podstawie wodomierzy, tj. za wodę pobieraną w budynkach rządowych, krajowych, wojskowych i na cele przemysłowe i z opłat składanych tytułem podatku wodociagowego za wodę pobieraną w domach prywatnych. W dochodach funduszu wodociagowego prelimitowano na rok budżetowy 1918/19 wpływy z opłat wodomierzowych w wysokości 600.000 koron.

Wskutek tego straty w dochodach funduszu wodociagowego w okresie 22 dni walk listopadowych we Lwowie i za 105 dni niefunkcjonowania wodociagu wynoszą okraglo za dni 127, t. j. trzecią część roku kwotę 200.000 koron.

Zakłady elektryczne wykazują z górą 8 mil. szkody.

Lwów, 31 grudnia.

(mg) W rubryce szkód wojennych bardzo poważne miejsce zajmują szkody Miejskich Zakładów elektrycznych tak wskutek ostrzeżenia, jak i zastanowienia ruchu przez dłuższy czas.

Oto zestawienie strat poniesionych przez Miejskie Zakłady elektryczne od 1 listopada 1918, udzielone nam przez p. dyr. Tomickiego:

Szkody wyrządzone w Elektrowni na Parsenkówce w budynkach, maszynach wraz z kosztami potrzebnych prowizoryów dla częściowego utrzymania ruchu K 2.980.000.

Szkody wyrządzone w budynku wozowni na Gabryełowce K 100.000.

23) W kresie 105-dniowego niefunkcjonowania wodociagu zmuszony był zakład wodociagowy objąć naprawę studni prywatnych. Tak studnie prywatne jak też publiczne zużywały się nadzwyczaj szybko z powodu wielkiego ruchu. Wykonano ogółem 400 napraw tych urządzeń. Koszta przedstawiają się jak następuje:

I. Materiały K. 78.540., II. Robocizna własna K. 36.380., III. Robocizna przedsiębiorców K. 43.300. Razem 158.316 koron.

24) Wartość zniszczonych budynków wodociagowych i urządzeń w miejscowości Szkoła 90.000 koron.

Zatem suma ogólna strat wynosi: 1.549.916 kor.

Zniszczenie

gazowni miejskiej.

Lwów, 31 grudnia.

(mg) Gazownia miejska, ostrzeżowana niestannie tak podczas walk listopadowych, jak i w czasie obłożenia Lwowa, długo zastanowiona w ruchu, a w miesiącach zimowych znacznie mniej produkująca, poniosła w czasie od 1 listopada 1918 r. następujące szkody i straty, podane przez p. dyr. Teodorowicza:

1. Szkody w budynkach gazowni Nr. 1 Koron 195.000.

2. Szkody w urządzeniach fabrycznych koron 317.000.

3. Szkody w budynkach i urządzeniach gazowni Nr. II. K 75.000.

4. Szkody w zapasach i materiałach K 125.000.

5. Szkody w sieci rurociągów i urządzeniach do oświetlenia publicznego K 628.000.

6. Szkody w urządzeniach dla prywatnych odbiorców (zniszczone gazomierze) K 130.000.

7. Straty wskutek przerwy ruchu fabrycznego w mies. listopadzie z. r. jak i zmniejszonego wyrobu gazu w miesiącach zimowych K 475.000.

Razem K 1.945.000.

Przeszło 40 milionowe szkody w realnościach, budynkach i dobrach miejsk.

Lwów, 31 grudnia.

(mg) Wykaz szkód, sporządzony przez Miejski Departament techniczny zawiera szereg wymownych cyfr za czas od 1. listopada 1918 do 30. kwietnia 1919.

A. Realności:

1. Ratusz (zniszczony dach, wybite szyby, zniszczone mury oraz okna) K 51.790.

2. Teatr miejski (uszkodzony dach i mury) K 27.200.

3. Rzeźnia miejska (uszkodzone dachy i spalona stajnia, zniszczone mury) K 500.000.

4. Pozostałe realności miejskie (probostwa,

Szkody wyrządzone w budynku wozowni na Wólce K 30.000.

Szkody wyrządzone w budynku stacji rozdzielczej K 10.000.

Zniszczenie górnych przewodów tramwajowych K 1.200.000.

Uszkodzenie słupów K 30.000.

Uszkodzenie szyn K 30.000.

Uszkodzenie wozów K 80.000.

Deficyt dochodu w świetle 1.565.494.

Deficyt dochodu w koleji K 2.244.396.

Razem poniosły Miejskie Zakłady elektryczne 8.269.800 koron szkód i strat.

Co się działo w Rzeźni miejskiej w czasie obłożenia?

Lwów, 31 grudnia.

(mg) Rzeźnia miejska, uszkodzona poważnie już w czasie inwazyi ukraińskiej, doznała w późniejszych miesiącach jeszcze większych strat.

Szkody w samych budynkach i maszynach wynoszą około 600.000 koron. Granaty padające na miasto nie omijały i Rzeźni, niejednokrotnie w ciągu jednego dnia wpadło w obręb zakładu kilka, lub kilkanaście pocisków. Jeden np. z budynków, zawierający hałę dla trzody, a spalony w grudniu od wybuchu granatu, przedstawia szkodę na 130.000 koron. Ogółem wpadło do Rzeźni kilkadziesiąt granatów i szrapneli.

Szkody pośrednie, przez brak wody i światła, a więc zwiększoną liczbę robotników, wożenie woły, kupno świec i nafty — wynoszą 150.000 koron.

Pozbawienie wszelkich dochodów w ciągu marca wskutek odcięcia linii kolejowej przyniosło 150.000 koron straty dla Zakładu.

Ogólne szkody wynoszą około miliona koron.

Nadto poniosł Zakład Rzeźni miejskiej straty takie, które nie dadzą się obliczyć. Przez uniemożliwienie konserwacji i odnawiania ucierpiały bowiem ogromnie niektóre części maszyn i szkody te stają się dopiero widoczne wtedy, gdy stopniowo przyrządy te dochodzą do stanu zupełnego zniszczenia, a zastąpić je dziś niezmiernie trudno.

wiek musi gotówkę zawsze wysyłać Polskiej Kasie Pożyczkowej.

W ciągu tych trzech lat rząd wypłacałby samemu Szumanowi przeszło 4 miliony marek.

I o tem wszystkim minister skarbu, który każdemu z kolegów ma prawo odmówić obsadzenia posady z placą 3000 marek rocznie, nic nie wiedział!

Osobny ustęp dotyczy zakupu tłuszczów wreszcie ostatnie ustępy memoriału p. Bilińskiego poświęcone są obronie jego w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Tak brzmi odpowiedź dra Bilińskiego, którą zamieszczamy na razie bez komentarzy.

Franki francuskie	12—	11—
Franki szwajc.	22—	—
Korony duńskie	27.50	21—

KURSA GIELDY KRAKOWSKIEJ.

Marki polskie	—	—	—	—	123 —
Ruble carskie (po 500)	—	—	—	—	208 —

Z powodu przeprowadzonej rewizji we wszystkich bankach w poszukiwaniu za złotem i srebrem ruch na giełdzie bardzo słaby. — Obroty w markach wynosiły 200.000.—

Wszyscy tachowcy przeciw walutowym zarządzeniom Grabskiego.

Kraków, 31 grudnia.

(Telef.) (G) „Goniec krakowski” zamieszcza opinię kółka fachowców w sprawie ostatnich rozporządzeń walutowych. Wszystkie zamieszczone w dzienniku głosy występują przeciwko tym rozporządzeniom. Dyrektor galic. Banku Hipotecznego dr. Kornel Paygert wykazuje, że relacja 100 K. równa się 70 marek jest dla posiadaczy koron krzywdząca. Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego

dr. Adam Krzyżanowski uznając także zaproponowaną relację za nieodpowiednią dodaje, że jedyny sposób przeciw dalszemu spadkowi marki jest jak najrychlejsze ustanowienie marki w Małopolsce środkiem urwalniania od zobowiązań, relacji korzystniejszej, niż ta, którą wyznaczył p. Grabski. Adwokat dr. Adolf Gross podnosi, że należy z całym naciskiem dążyć do uchylecia obu rozporządzeń ministra skarbu.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Zurych, 31. grudnia.

(PAT). Giełda z 30. grudnia. Berlin 11.40. Wiedeń 3.25. Praga 9.40. Holandia 210. Nowy Jork 555. Londyn 21.23. Paryż 52. Medyolan 41.90. Bruksela 53.50. Kopenhaga 110.25. Sztokholm 120. Chrystyana 116. Madryt 106.50. Korony austriackie 3.50. Korony niestemplowane 3.50.

Amsterdam, 31. grudnia.

(PAT). Giełda z 30. grudnia. Berlin 5.42½. Wiedeń 1.52½. Szwajcaryja 47.80. Kopenhaga 51.60. Sztokholm 57.80. Medyolan 20.75. Chrystyana 54.85. Nowy Jork 2.67. Londyn 10.15½. Paryż 24.85. Bruksela 25.40. Madryt 56.50.

AUSTRYACKA CENTRALA DEWIZ.

Wiedeń, 31. grudnia.

(PAT). Kursa austr. Centrali dewiz z 30. grudnia. Amsterdam 5975 — 5979. Berlin 370 — 372. Zurych 2975 — 2979. Chrystyana 3400 — 3404. Kopenhaga 3175 — 3179. Sztokholm 3675 — 3679. Marki w banknotach 369 — 381. Lei 480 — 482. Lewy 310. Banknoty szwajcarskie 2950 — 2954. Banknoty francuskie 1440. Liry 1200. Noty angielskie 600. Dolary 155. Ruble carskie 260.

KURS WIEDEŃSKI W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 31 grudnia.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie. Zagrzeb 162 do 172. Budapeszt noty 10.000 kor. 116 — 126. Budapeszt noty 1000 kor. 117½ — 127½. Kraków 125 — 135. Praga 274 — 284. Czesko-słowackie noty 5000 kor. 274 — 289. Czesko-słowackie noty mniejsze 271 — 286. Jugosłowiańskie noty kor. 140 — 160.

PRAGA WYSYLA NA WSZYSTKIE STRONY AGENTÓW POLICYJNYCH.

Cieszyn, 31 grudnia.

(Telef.) (G) Pismo „Czech” donosi, że z Pragi udaje się codziennie bardzo w elu agentów policyjnych do różnych miast czeskich tak, że pociągi przepełnione są tymi agentami, wśród których jest pełno agitatorów. Można ich z łatwością poznać po tem, że wszyscy posiadają bilety wolnej jazdy, których nawet nie pokazują zresztą konduktorom, gdyż są im doskonale znani.

W Królestwie 1 marka ma się równać 2 kor.

Chaotyczne zarządzenia p. Grabskiego.

Kraków, 31 grudnia.

Numer „Monitora Polskiego”, który wczoraj tutaj nadszedł, zawiera rozporządzenie ministra skarbu, wedle którego to rozporządzenia przy zakupie spirytusu kontyngentowego i wódki w b. okupacji austriackiej i Kongresówce ustanawia

się relację 1 marka równa się 2 kor., mianowicie za 1 litr 100-stopniowego spirytusu czystego dla celów leczniczych wynosi cena 20 M., równa się 40 K. Ta relacja jest wymownym dowodem niesłychanego chaosu w naszych stosunkach finansowych.

KOLEJARZE KRAKOWSCY ODRZUCAJĄ WYPŁATĘ PENSJI W MARKACH PO KURSIE 1.43.

Kraków, 31. grudnia

(Telef.) (G) „Goniec” donosi, że wczoraj nadszedł do ministerstwa kolei telegram, zawiadamiający, że kolejarze w dyrekcji krakowskiej mają w styczniu otrzymać pensje w walucie markowej, po kursie 1 marka równa się 1 kor. 43 hal. Wśród kolejarzy wiadomość ta wywołała wzbu-

wienie, gdyż udali się do dyr. Jasińskiego w deputacji w tej sprawie. Kolejarze oświadczają, że pensji w markach po takim kursie nie przyjmą.

KURSA GIELDY WARSZAWSKIEJ

Lwów, dnia 30 grudnia 1919.

Ruble carskie (po 100)	—	—	164.50	163—
Ruble Dumskie (po 500)	—	—	170.50	166—
Korony	82.50	80.50	81.50	—

KAZIMIERZ NITSCH.

O język polski Czerwonej Rusi.

(Odpowiedź prof. Zakrzewskiemu).

(Ciąg dalszy).

Aby skończyć z polityką. Prof. Zakrzewski twierdzi, że „taka mapa narzeczy będzie przez wrogów skwapliwie wyzyskiwana pod hasłem „oto Polska rdzenna, prawdziwa Polska etnograficzna”. Ja zaś odpowiem: Czesi dostali nie tylko zachodnie, czysto niemieckie Czechy, ale i Ruś węgierską, na której nawet ich najbardziej nienaukowe publikacje nie zaznaczały ludności czeskiej — my nie doszliśmy definitywnie nawet rdzennie polskiego Śląska; widocznie inne rozstrzygały tu motywy. Prof. Zakrzewski żąda zaznaczenia na mapie narzeczy polskich b. Galicji wschodniej „choćby dla zasady demokratycznej, opartej na prawie cyfry”: miliona polskiej ludności. Na to przypomnę, że są u nas doktrynerzy, dobrze znający i liczbę tutejszych Polaków i ich wartość kulturalną, a mimo to rezygnują z nich na tej samej „demokratycznej” podstawie: wystarcza dla nich, że są tu w mniejszości. Czyli, że ani

w zewnętrznej, ani w wewnętrznej polityce nie odgrywa roli naukowe przedstawienie rzeczy: każdy wedle potrzeby będzie je przyjmował, odrzucał, lub przekręcał.

Ale prof. Zakrzewski przede wszystkim jest oczywiście historykiem, z tego też punktu widzenia głównie ocenia moją mapkę. Tu na wstępie zaprzeczyć muszę jego twierdzenia, jakoby „wyminał skrupulatnie wszystko to, co uległo bezwzględnej germanizacji, a nie ilustrował tego, co sobie język polski zdobył na wschodzie”. Przecież autor godzi się, że kraj między Wisłokiem a Sanem i kraj nad górnym Wieprzem to późniejsze zdobycze polszczyzny, przecież doskonale wie, że również oznaczony na mojej mapce spory szniat północno-wschodniego Mazowsza zdobył sobie język polski na plemionach prusko-litewskich (Jadzwingach), a pas, którym w granicach dawnego wielkiego Księstwa Litewskiego, w dzisiejszem Augustowskiem sięga aż po Niemen, zdobył na dyalektach białoruskich! Zarzut więc nieprawdowy, przynajmniej w takiej formie. Ja postępowałem zupełnie konsekwentnie, dając, bez względu na historię, cały dziejowy zwarty obszar polszczyzny i dzieląc go na językowe prowincje. Ze te prowincje językowe mogłem połączyć z pierwotnymi polskimi plemionami, to mi było bardzo pożądane, ale punktem wyjścia mógł być

oczywiście tylko dzisiejszy język, nigdy polityczna historia, jak tego zdaje się żądać mój oponent.

Twierdzi bowiem prof. Zakrzewski, że choć wschodnio-galicjijski i chełmski język polski rozwinął się na podłożu języka małoruskiego, to jednak „ten język małorusko-czerwieniński ze swej strony... wyparł panujący tu przed r. 981 język polski”. Źródła historyczne mają być „tak jasne, że wątpliwości być nie może”, „obowiązują zaś nie tylko historyków, ale także językoznawców i dyalektologów”. Obowiązują wszystkich uczonych, zapewne, ale do czego? Historyk pisze: „Jeżeli narzecz polskie odpowiadają prastarym plemionom polskim, to i z tego względu obszar ziemi Czerwienińskiej powinien być znaleźć się na mapce prof. Nitscha”. Otóż tu następuje rozbrat metodyczny. Historyk rozumie — jak widać — metodę „progresyjną”, nazywaną też przez Tadeusza Wojciechowskiego — jak wiemy z „Chrobacy” — a choćby z przemówienia samego prof. Zakrzewskiego na akademii ku czci tego pierwszorzędnego uczonego — metodą „filologiczną”. Cóż ma z tem jednak począć językoznawca, który zasadniczo, stałe, a więc o wiele częściej niż filolog lub historyk, posługuje się metodą, zwaną przez Wojciechowskiego „odwrotną” lub „wsteczną”?

(Dok. nast.).

NAJSTARSZE KATOLICKIE

Biuro dzienników i ogłoszeń S. Sokołowskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska 7, przyjmuje prenumeratę pism w miejscu i na prowincję. Załatwia ogłoszenia do wszystkich pism w kraju i za granicą. Ma główne zastępstwo na Małopolskę „Tygodnika Ilustrowanego”. Polecaca nadal swe usługi P. T. Publiczności. 3241

Pracownia Sokołowskiej, Akademicka 12, przerabia suknie balowe, kostiumy, płaszcze; sprzedaje płaszczyki dziecięce, sukienne na watalinie 650 K, suknie czarne jedwabne 1200 K, bluzka biała 250 K. 3176

Dom na rozbiórke 3060

z terminem do 1. lutego 1920 do sprzedania. Zgłoszenia w kanc. adw. Dr. Bron. Michalewskiego, Akademicka 12.

KUPUJCIETYLKO

najprzedniejszych gatunków:

Pastę do obuwia
Czernidło do obuwia wyr. skór.
Mydelko do czyszczenia met., szyb i luste.
 Fabr. Przet. Techn.-Chem. „**URSUS**”
WARSZAWA. 19014

Wyłączna sprzedaż **L. Segat** Warszawa, Niecała 12.

CZEKOLADKI - POMADKI
HERBATNIKI - PIERNIKI

WŁASNEGO WYROBU
 POLECA **CUKIERNIA Jan Wöhnert**
 ul. TRZECIEGO MAJA 1. 2. 18954

KĄŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ,
ŻE TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE
„SOLALI”
SĄ NAJLEPSZE. 18422

Potrzebna
 asystentka do zakładu dentystycznego.

Zgłoszenia w Biurze Sokołowskiego, Jagiellońska 1. 7. 3242

Inżynier fachowiec poszukuje kupna **MŁYN WODNEGO** o sile 40 HP z budynkami, ewentualnie prawa wodnego. Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje R. Seidler, Tryńczyca, v a Przeworsk. 19068

CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATE!

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpitala św. Łazarza, choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ul. Sapieży 1. 61, od godziny 3 do 5. 18958



Spółka
WYTWÓRCZA
 materiałów
 budowlanych
 z og. por. 3180

FABRYKA PAPY dachowej,
 przetworów smołowych,
 smarów, asfaltu i wyrobów
 korkowo-izolacyjnych.
LWÓW — ŁYCZAKÓW 120.

J. STEINBRUCH

HURTOWNY I DETAIL. SKŁAD GALANTERYJNY
 ul. Trybunałska 1. 1, (róg Rynku) — poleca
 kapelusze o 80 koron, skarpetki od 15 K., kołnierzyki od 6 K., krawatki od 30 K., bieliznę zimową, perfumy, mydła itp. 3075

ZAPALNICZKI benz. i ściennie

w wielkim wyborze poleca
 hurtownie 3102

DOM EKSPORTOWO-HANDLOWY
MICHAŁ HACKEL
LWÓW — Kazimierzowska 4.

Właśnie nadeszły: Welutyny - materiały sukienne, sersze, kłot, satyny drukowane i kolorowe, zefiry, czarna i popielta podszywka na kieszenie, flanele, barchan hermelinowy, drukowane, surówka, trykoty, etc.

Wielki wybór
szwajcarskich i franc. fabrykatów
w najlepszych gatunkach.
SUKNA MĘSKIE i DAMSKIE W RÓŻNYCH CENACH
 Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu Sp. z ogr. pör
„IMPEX” w Bielsku.

Wpłacony kapitał 3,230.000 koron. — Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsiębiorstw przemysł. **ODDZIAŁ TEKSTYLNÝ.**
 Adres telegr.: Impex Bielsko. Numer telefonu 492, 493. Szczedaż tylko hurtowna. 19055

18966
Nawet konkurencji!
 muszą przyznać, że „**ZORZA**”



Nastawończo badane
 ścigane sądownie.
ZADAĆ WSZĘDZIE!

Nastawończo badane
 ścigane sądownie.
ZADAĆ WSZĘDZIE!

jestto jedyna pasta krem, która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk — ponieważ

ZORZA jestto jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturalnych tłuszczów.

ZORZA jestto jedyna pasta przetłuszczeniowa, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pęknięcia.

ZORZE wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko flanelką.

ZORZA najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej spękanej skóry, po kilkukrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

ZORZA wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia.

ZORZA jestto jedyna pasta, która została nagrodzona medalem na wystawie „Królestwo Mody”.

ZORZA jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna
 Warszawa, Ogrodowa 1. 46, tel. Nr. 187-94 i 238-90. Reprezentant na Lwów:
Teodorowicz Waleńczuk i Ska
 ul. Sykstuska 14.

NOC SYLWESTROWA

w lokalu przy ul. 19073

BATOREGO 32

koncert muzyki salonowej, gorąca kuchnia we własnym zarządzie, bufet, piwo, wina, szampany.
LOKAL OTWARTY PRZEZ CAŁĄ NOC

DO SPRZEDANIA 3178

Benzynowo-elekt. pociąg polowy

składający się z wozu motorowego i pięć przyczep 25 do 30 ton nośności, na pełnych gumach, wyposażony stalowymi obręczami do nasadzania co umożliwia jeżdżenie po szynach. Bliższa wiadomość u firmy

LAZAREWICZ, SZWED I S-ka
 Adres telegr. Elazar Lwów. — Lwów, ul. A. Potockiego 1. 11 a.

KSIĘGI HOTELOWE Drukarnia Ign. JAEGERA we Lwowie, Sykstuska 33 1861

Nakładem Spółki „Krajowej wydawniczej”,
 Władysław Sosalski drukarski, ul. Sokoła 4.

oprawne poleca
Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych
 w Krakowie ul. Wiślna 1. 8.
 zakupuje po cenach najwyższych targowych:
 Artykuły strączkowe, tatarkę, proso, kaszę tatarską i jaglany,
 kapustę kiszoną, nasiona: koniczu, rajgrasu, tymotki, seradelli,
 wyki, łubinu, poluszek i grochu.
 Oferty przedkładać jaknajrychlej. 19031

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATAŁOJA,
 zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI